

ks. Marek Dziewiecki

Jan Paweł II a powołania

Wstęp

Od kilkudziesięciu lat mówi się, zwłaszcza w odniesieniu do Europy Zachodniej, o kryzysie powołań kapłańskich. W rzeczywistości wyraźny – a w niektórych krajach nawet drastyczny – spadek liczby alumnów i kapłanów, nie jest wynikiem kryzysu powołań, gdyż Bóg nie przestaje wybranym przez siebie ludziom proponować powołanie do kapłaństwa czy do życia konsekrowanego, podobnie jak nie przestaje większości młodych ludzi proponować powołania do małżeństwa i rodziny. W żadnej epoce Bóg nie zapomina o człowieku! Od kilku dziesięcioleci obserwujemy zatem nie kryzys powołań, lecz kryzys osób powołanych. Obserwujemy również kryzys wielu wychowawców, począwszy od rodziców, a skończywszy na duszpasterzach, katechetach, nauczycielach, autorytetach społecznych, politykach i tych wszystkich dorosłych, którzy swoimi poglądami oraz swoją postawą wpływają na sposób myślenia, na kształtowanie sumienia, na więzi i wartości, a także na styl życia młodego pokolenia.

Chrystofobiczna cywilizacja i antypowołaniowa kultura

Im bardziej w jakimś społeczeństwie szerzy się kultura obca Ewangelii oraz im mniej chrześcijan kieruje się w codziennym życiu przyjaźnią z Jezusem

i zasadami, których On naucza, tym mniej jest młodych ludzi, którzy dorastają do wielkiej miłości i świętości, a przez to tym mniej jest takich, którzy mają odwagę odkryć i zrealizować powołanie do kapłaństwa, które Bóg im proponuje. Z tych samych względów maleje liczba tych młodych ludzi, którzy dorastają do małżeństwa i którzy potrafią założyć szczęśliwe rodziny. W cywilizacji, która oddala się od zasad Ewangelii i która okazuje się coraz bardziej chrystofobiczna, rośnie natomiast liczba takich młodych, którzy czują się ludźmi bez powołania, którzy żyją z dnia na dzień, bez większych nadziei i bez większych aspiracji, którzy nie stawiają sobie pytań o to, kim są i po co żyją, którzy nie potrafią wyobrazić sobie przyszłości piękniejszej niż ta, która jest jedynie fotokopią ich często niedojrzałej teraźniejszości.

Liczba młodych ludzi, którzy odkrywają i w sposób wierny realizują powołanie do kapłaństwa czy życia konsekrowanego, jest rodzajem termometru, który wskazuje na poziom życia chrześcijańskiego w poszczególnych parafiach, diecezjach i Kościołach lokalnych. Wszędzie tam, gdzie ludzie wierzący w Chrystusa poważnie traktują wyznawaną przez siebie wiarę, gdzie małżonkowie i rodzice poważnie traktują przyjęty sakrament małżeństwa i płynące z niego zobowiązania, gdzie ochrzczeni licznie i owocnie włączają się w dzieło nowej ewangelizacji oraz gdzie księża i osoby konsekrowane

dają czytelne świadectwo wierności Jezusowi i Jego Ewangelii, rośnie albo pozostaje na podobnym poziomie liczba młodych ludzi, którzy decydują się na wstąpienie do diecezjalnych seminariów duchownych czy do zakonnych domów formacyjnych.

Jan Paweł II i powołania w Polsce

Przełom drugiego i trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa to w Europie czas poważnego kryzysu kultury, wartości i więzi. To także czas kryzysu wychowania, ideałów i aspiracji, a w konsekwencji to czas kryzysu człowieka, a zwłaszcza młodych ludzi, którzy stawiają sobie coraz mniejsze wymagania i którzy proponują sobie coraz bardziej przyziemne cele. I właśnie ta coraz bardziej zlaicyzowana i negująca swe chrześcijańskie korzenie Europa końca XX wieku otrzymała od Boga dar niezwykłego świadka Chrystusa, jakim okazał się ksiądz, biskup, kardynał i papież – Karol Wojtyła. W sposób szczególnie błogosławiony Jan Paweł II promieniował swoim świadectwem i swoją modlitwą na Kościół w Polsce i na swoich rodaków. Jednym z owoców jego posługi Piotra naszych czasów – był ogromny wpływ na młode pokolenie Polaków, w tym także na osoby powołane do kapłaństwa czy życia konsekrowanego. Już jako ksiądz i biskup Karol Wojtyła szczególnie mocno oddziaływał na młodzież i studentów, a jako Papież fascynował wręcz miliony młodych ludzi na różnych kontynentach. Jego wpływ na młode pokolenie Polaków okazał się tak wielki, że setki tysięcy młodych ludzi w naszej Ojczyźnie uznało siebie za pokolenie JP II.

Jan Paweł II stał się szczególnie wzorem i natchnieniem dla tych młodych ludzi, którzy odkrywają w sobie powołanie do kapłaństwa. O bardzo znaczącym wpływie Jana Pawła II na sytuację powołaniową w Polsce świadczy wymowa liczb. Za jego pontyfikatu liczba alumnów w Polsce

osiągnęła nigdy przedtem nie notowany, rekordowy poziom. Popatrzmy najpierw na liczby w odniesieniu do całej Europy, gdyż Papież z Polski stał się umocnieniem na drodze powołaniowej dla wielu młodych Europejczyków. Otóż przed rozpoczęciem pontyfikatu Jana Pawła II, a zatem w roku 1978, było na naszym Kontynencie 23 915 alumnów w seminariach diecezjalnych i zakonnych. Po dziesięciu latach posługi Papieża z Polski liczba ta zwiększyła się do 30 581, a więc niemal o 30 procent. Wpływ Jana Pawła II na sytuację powołaniową w Polsce jest w świetle liczb jeszcze bardziej znamieny. Otóż w roku 1978, a zatem w roku poprzedzającym wybór Kardynała z Krakowa na Piotra naszych czasów, było w naszej Ojczyźnie łącznie 5327 alumnów diecezjalnych i zakonnych, a w roku 1980 – czyli w rok po wyborze Jana Pawła – już 6101 kandydatów do kapłaństwa. W kolejnych latach liczba alumnów w Polsce rosła regularnie, by w roku 1988, czyli po dziesięciu latach posługi Papieża-Polaka osiągnąć rekordowy poziom – 8457 kleryków diecezjalnych i zakonnych.

W kolejnych latach zaczęliśmy się jakby stopniowo „przyzwyczajać” do obecności i świadectwa Papieża z Polski. W tym czasie liczba alumnów zaczęła spadać. Dla przykładu w roku 1994 zmalała do 7180 alumnów, a w roku 2000 do 6812 alumnów. Na ten spadek miały oczywiście wpływ różne czynniki, w tym także kulturowe, gospodarcze i demograficzne. Faktem jest jednak to, że gdy Jan Paweł II zaczął zmagać się z poważną chorobą i cierpieniem, wtedy zaczęliśmy patrzeć na niego z nową uwagą i wrażliwością. Papież-Polak znowu zaczął być bardziej obecny w naszych rozmowach i w naszym codziennym życiu, gdyż teraz zdumiewała nas swoją heroiczną wytrwałością oraz nie mniej heroiczną wiernością w obliczu ciężkiej choroby, cierpienia i umierania. Papież, który z wielką odwagą i jednocześnie pokorą

stwierdzał, że będzie do końca swoich dni sprawował powierzony mu urząd, gdyż Chrystus nie zszedł z krzyża – ten Papież z nową mocą zaczął inspirować młodych ludzi. Zaczęli oni przychodzić do niego, skoro on nie miał już możliwości, by ich szukać i by do nich przychodzić.

Odnowiona więź młodych ludzi z Janem Pawłem II miała z pewnością wpływ na to, że w latach jego heroicznej wierności Chrystusowi i jego duchowej mocy w obliczu fizycznej słabości, liczba kandydatów do kapłaństwa i życia konsekrowanego znowu zaczęła w Polsce wyraźnie wzrastać. W roku 2004 wstąpiło do seminariów diecezjalnych i zakonnych 7465 kandydatów, a w roku przejścia Jana Pawła do domu Ojca oraz w kolejnym roku liczba alumnów utrzymała się na podobnym poziomie. Po roku 2006 znowu obserwujemy spadek liczby alumnów w naszej Ojczyźnie i to w sumie o kilkanaście procent – do około 6 tysięcy obecnie, a jednocześnie możemy się spodziewać tego, że beatyfikacja Papieża-Polaka okaże się kolejnym wydarzeniem, które doda młodym ludziom – mężczyznom i kobietom – odwagi w pójściu za Jezusem.

Powołaniowe świadectwo Jana Pawła II

Jan Paweł II był dla młodych ludzi – także tych powołanych do małżeństwa i rodziny – wyjątkowo wiernym i czytelnym świadkiem Chrystusa, a nie tylko nauczycielem i głosicielem Jego Ewangelii. Fascynował nastolatków. Upewniał ich o tym, że każdy z nich jest przez Boga powołany do wielkiej miłości i do świętości. Dla kandydatów do kapłaństwa stał się wzorem duchownego na nasze czasy. Jako nastolatek i student okazał się kimś wszechstronnie uzdolnionym. Miał wiele możliwych dróg życia do wyboru, a jednak zdecydował się wstąpić do seminarium. Przygotowywał się do kapłaństwa w trudnym

czasie wojny, w warunkach konspiracji, podejmując związane z tym zagrożenia i ryzyko. Po święceniach odbył studia specjalistyczne w Europie Zachodniej. Wrócił wszechstronnie wykształcony i pozostał pokorny. W swej pierwszej parafii rozdawał wszystko, co miał. Od początku czynił więcej niż tylko to, co należało do jego duszpasterskich obowiązków. Formował elity chrześcijan. Również jako biskup utrzymywał bezpośredni kontakt z różnymi środowiskami: z młodzieżą, studentami, nauczycielami, naukowcami, artystami. Jako papież pozostał wśród ludzi. Promieniował radością i czułością, a jednocześnie był mężny w głoszeniu Ewangelii także wtedy, gdy ktoś do niego strzelał i niemal śmiertelnie go zranił. Jan Paweł II miał wielkie poczucie realizmu. Szczególnie kapłanom i osobom konsekrowanym przypomniał o tym, że „wciąż na nowo Kościół podejmuje zmaganie się z duchem tego świata, co nie jest niczym innym, jak zmaganiem się o duszę tego świata. Jeśli bowiem z jednej strony jest w nim obecna Ewangelia i ewangelizacja, to z drugiej strony jest w nim także obecna potężna antyewangelizacja, która ma też swoje środki i swoje programy i z całą determinacją przeciwstawia się Ewangelii i ewangelizacji” (*Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 96).

Zakończenie

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego 2011 roku przeżyliśmy radość beatyfikacji Jana Pawła II. Naszym zadaniem jest strzeżenie duchowego dziedzictwa, jakie zostawił nam Papież-Polak. W odniesieniu do powołań kapłańskich i zakonnych wierność ta oznacza wezwanie do chrześcijańskiego wychowania młodego pokolenia. W naszych rodzinach i parafiach mamy wychowywać dziewczęta i chłopców na dobrych i światłych chrześcijan, by mogli – jeśli takie będzie ich powołanie

– stawać się dojrzałymi i kompetentnymi księżmi czy osobami konsekrowanymi, odważnymi aż do świętości i męczeństwa na miarę Jana Pawła II czy ks. Jerzego Popiełuszki. Nasz Błogosławiony Rodak – Papież jest patronem i orędownikiem tych wszystkich,

którzy kierują się Chrystusową mentalnością zwycięzcy, czyli tych, którzy w czasach dechrystianizacji i promocji zła, mają odwagę iść drogą błogosławieństwa, miłości, wolności i odpowiedzialności, wiernie realizując powołanie, jakim Bóg ich obdarzył.

Ks. dr Marek Dziewiecki – psycholog, adiunkt Instytutu Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu, krajowy duszpasterz powołań, dyrektor Radomskiego Telefonu Zaufania „Linia Braterskich Serc”.

Magdalena Korzekwa

Błogosławiony Jan Paweł II Wielki. Beatyfikacja Świadka Miłości

Święto Kościoła i radość Polaków!

Niedziela Bożego Miłosierdzia – 1 maja 2011 roku. Cóż to był za dzień! Wzruszenie, refleksja, radość i świadomość tego, że na naszych oczach i w nas działo się coś historycznego. Oto błogosławiony jest Człowiek, który wstrząsnął światem nie mocą swojego wielkiego intelektu, prezencji czy stanowiska, lecz mocą wielkiej miłości do Boga i ludzi. Beatyfikację Jana Pawła II przeżyłam w Polsce wraz z moimi Rodzicami i krewnymi. Choć nie dane nam było pojechać tego dnia do Rzymu, to mogliśmy cieszyć się z tego, że święto beatyfikacji Papieża-Polaka przeżywaliśmy najpierw za pośrednictwem transmisji z Placu Świętego Piotra, a następnie na Jasnej Górze, by w naszym narodowym Sanktuarium dziękować za dar nowego Błogosławionego.

Wraz z moją rodziną wielokrotnie wcześniej przeżywałam radość spotkania z Janem Pawłem II w Polsce,

między innymi w 1999 roku w Gliwicach i w 2002 roku w Krakowie. Wspólnie też przeżywaliśmy uczestnictwo w ostatnich imieninach Jana Pawła II na tej ziemi, czyli w dniu 4 listopada 2004 roku. Wraz z moimi Rodzicami uczestniczyłam wówczas w Rzymie w prywatnej audiencji dla Polaków. 1 maja 2011 r. też wzruszaliśmy się, modliliśmy i cieszyliśmy się razem. Najpierw przeżyliśmy poruszającą Mszę świętą, transmitowaną z Rzymu. Tego dnia wszystko było symboliczne: począwszy od słońca na Placu św. Piotra (w czasie pogrzebu Jana Pawła II było bardzo wietrznie), po homilię Benedykta XVI, w której usłyszeliśmy wiele mocnych słów o miłości Boga do człowieka, o pięknie chrześcijaństwa i o znakach świętości nowego Błogosławionego. Razem z moimi Rodzicami przeżyłam tego dnia drugą Eucharystię – na Jasnej Górze, u boku Maryi, w jej Sanktuarium. Byliśmy tam wśród setek Polaków, którzy w ten wielki dzień chcieli